Jędrzej Giertych: CHRZEŚCIJANIE A ŻYDZI

 gazetawarszawska.com/index.php/pugnae/1110-jedrzej-giertych-chrzescijanie-a-zydzi

Administrator May 23, 2018

Episkopat francuski ogłosił w dniu 7 kwietnia b.r., dokument pod tytułem: „Orientacje duszpasterskie w sprawie stosunku chrześcijan do żydów".

Oto najciekawsze punkty tych „ orientacji", w streszczeniu.

Naród żydowski nie przestał być narodem wybranym: Nowe Przymierze nie przekreśliło Starego Przymierza i naród ten nadal jest obdarzony obietnicami Judaizm jest religią szczególnie bliską chrześcijaństwu, bo jest religią tych, którzy byli wyznawcami tej samej wiary co ongiś pierwsi chrześcijanie tyle tylko, że nie zrozumieli, iż Chrystus jest Mesjaszem; trzeba, by się chrześcijanie zdobyli na „nowe spojrzenie na naród żydowski, nie tylko w dziedzinie stosunków międzyludzkich, lecz również w dziedzinie wiary"; trzeba mieć wobec żydów postawę ekumeniczną i trzeba w naszym życiu religijnym korzystać z ich duchowych doświadczeń i osiągnięć. Naród żydowski jako zbiorowość nie jest winien ukrzyżowania Pana Jezusa,. Dzisiejsze państwo izraelskie mimo cierpień i krzywd, jakie jego powstanie przyniosło ludności arabskiej jest faktem o znaczeniu nie tylko politycznym, ale i teologicznym i winno się cieszyć naszym poparciem i sympatią.

Ogłoszenie tego dokumentu stało się -wydarzeniem o oddźwięku światowym. Spowodowało żywe i nieraz gwałtowne reakcje poza obrębem świata katolickiego i wywołało głębokie podzielenie się opinii publicznej wśród samej zbiorowości katolickiej.

Jak donosi londyński "The Tablet" (z 5 maja i z 19 maja b.r.), "Dokument został dobrze przyjęty przez koła żydowskie we Francji. Naczelny rabin, p. Jakub Kapłan powitał go jako narzędzie popierania wzajemnego poznania i szacunku, których pragnął Sobór Watykański II i podkreślił, że te «orlentacje» są najzupełniej zgodne z nauką największych teologów żydowskich. Inni żydowscy przywódcy zauważyli

ze szczególnym zadowoleniem całkowite uniewinnienie (przez ten dokument) narodu żydowskiego jako całości z odpowiedzialności za śmierć Chrystusa”.

Dokument wywołał gwałtowną reakcję protestu w świecie arabskim, a zwłaszcza wśród arabskich chrześcijan. Ambasadorowie krajów arabskich w Paryżu ogłosili wspólny komunikat, w którym określili ,,Orientacje” jako oświadczenie ,,nie w porę”, “stronnicze” i „święto-kradcze”. Ambasadorowie Libanu i Egiptu przy Watykanie podnieśli protest u Stolicy Apostolskiej. Ostry protest został także podjęty przez organizację, poświęconą kontaktom chrześcijańsko-muzułmańskim w Madrycie.

Rzecz jednak ważniejsza, że ze stanowczym sprzeciwem wystąpiły czołowe powagi katolickie, i to bynajmniej nie wyłącznie arabskie.

W Damaszku, w Syrii, grecko-katoliccy biskupi zebrali się celem przestudiowania dokumentu, poczem wysłali dwie depesze, jedną do Ojca Świętego, drugą do przewodniczącego Konferencji episkopatu francuskiego, kardynała Marty, domagając się całkowitego i nie-dwuznacznego odwołania tego „niebezpiecznego” tekstu. (Podpisali te depesze biskupi Boutros Rahi, Jerzy Chelhot, Boulos Koussa i Ludwik Harfouce). Ponadto, wysłali do Stolicy Apostolskiej w dniu 21 kwietnia protest biskup Damaszku Illibi i grecko-katolicki biskup Aleppo, Naofitos.

W pierwszych dniach maja czterdziestu jezuitów różnych narodowości, pracujących w Libanie, ogłosiło wspólne o-świadczenie, w którym stwierdzili, że „każdy dobry chrześcijanin musi odrzucić takie orientacje, i więcej nawet, każdy dobry chrześcijanin, powodując się zmysłem wiary, posiadanym przez każdego członka ludu Bożego, ma obowiązek publicznie i formalnie sprzeciwić się temu błędnemu nauczaniu”. Stwierdzili także, że jest to „tekst polityczny, teologicznie nie do obronienia”. Oraz przypomnieli, że „obietnice zostały spełnione” i zarzucili francuskiemu dokumentowi, że „przemilcza urzeczywistnienie obietnic”. (Cytuję wedle „Bulletin du Cercie d’Information civique et so-ciale”, Paryż, Nr. 152 z dn. 1 czerwca).

W dniu 27 kwietnia episkopat rzymsko-katolicki krajów Afryki Północnej

(Algerii, Marokka i Tunisu), jak wiadomo, złożony w istocie wyłącznie z biskupów narodowości francuskiej, ogłosił oświadczenie, zawierające surową krytykę „Orientacji duszpasterskich” episkopatu francuskiego, stwierdzając zarazem w nich „poważne dwuznaczności”, oraz „złowrogie (nefaste) pomieszanie między judaizmem i syjonizmem, oparte na interpretacji Biblii, stanowiącej nadużycie (abusive)”. Oświadczenie to wychodzi z założenia, że obietnice proroków zostały spełnione z jednej strony przez powrót z niewoli babilońskiej, a z drugiej strony przez przyjście Mesjasza. (Cytuję wedle tego samego źródła).

Wreszcie, rzecz szczególnej wagi, jeden z najwybitniejszych teologów francuskich, kardynał Danielou (przebywający stale w Rzymie i nie będący członkiem francuskiego episkopatu), ogłosił w dniu 28 kwietnia w paryskim dzień niku ,,Le Figaro” oświadczenie, w którym stwierdził, że „tekst wdaje się w dającą się zakwestionować teologię, dotyczącą dzisiejszej roli narodu żydowskiego w historii zbawienia. Twierdzi on w szczególności, że nie można uważać, iż «naród żydowski został odarty ze swej roli narodu wybranego*.” Naród żydowski, wedle kardynała Danielou, został wybrany, by wykonać określoną misję, a misja ta jest urzeczywistniana przez Kościół.

„To wybranie było tymczasowe w tym znaczeniu, że był on (naród żydowski) powołany nie do tego, by je zachowywać zazdrośnie jako przywilej wyłączny, lecz by się nim podzielić ze wszystkimi narodami. (.. .) Cała ludzkość była pierwotnie powołana przez Boga i to wszystkie narody zgromadziły się w Kościele. Jest fałszem mówić dziś jeszcze o szczególnym wybraniu narodu żydowskiego. I jest to, na dodatek, najlepszy sposób do obudzenia antysemityzmu'”.

Kardynał Danielou stawia następnie pytanie, co ma oznaczać następujące zdanie w tekście biskupim: „Pierwotne Przymierze nie zostało przekreślone przez nowe Przymierze”. Wreszcie cytuje jeszcze jedno zdanie, które, ‚nas niepokoi”. Nakazuje ono „nowe spojrzenie chrześcijan na naród żydowski, nie tylko w dziedzinie stosunków międzyludzkich, lecz również w dziedzinie wiary”. Kardynał Danielou odpowiada na to w tonie bardzo stanowczym. „To właśnie tego nie możemmy zrobić. Nie mamy prawa zmieniać wiary”.

W Rzymie, profesor Alessandrini, dyrektor biura prasowego Stolicy Apostolskiej, oświadczył, że w sprawie stosunku do żydostwa Watykan trzyma się deklaracji soborowej „Nostra Aetate". Zrozumiano to powszechnie jako wyrażenie dezaprobaty dla dokumentu biskupów francuskich.

Wreszcie, także i głowa episkopatu francuskiego, kardynał Marty, arcybiskup Paryża, odciął się w pewnym stopniu od tego dokumentu, oświadczając, że dokument ten jest dziełem „Komitetu biskupiego, a nie Episkopatu francuskiego". (Cytuję wedle „Bulletin", jak wyżej). Ow „komitet biskupi do spraw stosunków z judaizmem" został w roku 1969 powołanay do życia przez Episkopat francuski i składa się z sześciu biskupów, którymi są Ich Ekscelencje Eichinger (Strasburg), Etchegaray (Marsylia), Riobe (Orlean), Brand (Frejus), Pezeril (sufragan paryski) i Decourtray Dijon). Sekretarzem komitetu jest dominikanin, ojciec Bernard Dupuy. Przewodniczącym jest Biskup Eichinger ze Strasburga.

Warto zauważyć, że w komitecie tym zasiada ks. biskup Pezeril, który wsławił się poprzednio swoją demonstracją promasońską.

Wymieniony wyżej „Bulletin" robi mimochodem uwagę, że „człowiek stawia sobie pytanie, co sądzi na omawiany temat Sekretariat do spraw stosunków z Islamem, złożony z Ich Ekscelencji księży biskupów Huyghes (Arras), Collin (Digne) i Collini (Tuluza)".

Jak widzimy, część francuskiego Episkopatu zaangażowała się w wystąpienie, skrytykowane następnie przez liczne ośrodki katolickie (także i przez biskupów i kardynałów Francuzów), nie tylko jaskrawo filożydowskie w sensie politycznym (a więc stronnicze na niekorzyść Arabów palestyńskich), ale i naginające teologię katolicką do wymagań propagandy żydowskiej głoszącej prymat rasy żydowskiej w świecie jako narodu wybranego, oraz propagującej wciąż trwającą wartość uniwersalną żydowskiej religii. Nie po raz pierwszy, niektórzy członkowie francuskiego Episkopatu okazali, że ich katolicka prawowierność jest pod znakiem zapytania.

Wymieniony wyżej „Bulletin" otwarcie stwierdza, że „już drugie oskarżenie o herezję zostało uczynione przeciwko biskupom

francuskim. A że oskarżenie to sformułowane zostało przez innych biskupów, jest to cios dla jedności katolickiej”.)

Biuletyn wyraża niepokój z powodu postawy francuskiego Episkopatu i przypomina, że przecież „idąc ślepo za swoimi biskupami katolicy Anglii, Niemiec, Holandii i Skandynawii stali się pomalutku, protestantami w wieku XVI”.

Miałem już sposobność pisać w **„Opoce”**, że obecny kryzys w Kościele to jest przede wszystkim kryzys Episkopatu. Zbyt wielu ludzi nieodpowiednich, — czy to słabych, pozbawionych charakteru, lub źle zorientowanych, czy też będących „wtyczkami” wrogich sił i „wilkami w owczej skórze” — zostało w ostatnim ćwierćwieczu mianowanych biskupami j to oni są głównym czynnikiem fermentu i dezorganizacji w Kościele.

„Orientacje” biskupów francuskich w sprawie stosunku do żydów mają znaczenie nie tylko teologiczne. Mają one także i wielkie znaczenie polityczne.

Nadesłano mi z Ziemi Świętej wycinek z gazety „Nowiny Izraelskie”, dziennika żydowskiego w języku polskim, ukazującego się w Izraelu: niestety wycinek jest bez daty, ale przypuszczam, że musi on pochodzić z kwietnia lub początku maja bieżącego roku. Są w nim informacje następujące:

„Przywódcy Kościoła katolickiego obawiają się pogorszenia sytuacji Kościoła w świecie muzułmańskim w wyniku ogłoszenia dokumentu episkopatu francuskiego na temat Żydów.

Obawy te opierają się na obserwacji reakcji różnych krajów arabskich na ten dokument.

Ambasador egipski (w Rzymie) M. Waspi oznajmił wczoraj na konferencji prasowej że «nie do pomyślenia jest, by nie nastąpiły reakcje polityczne na ten dokument, niezależnie od tego, czy tego pragniemy, czy też nie. . . Dokument stawia Kościół katolicki w kilku-nastu krajach w obliczu niebezpieczeń-stwa.».

Rządowa gazeta algierska «E1 Mu-dżahid» pisała, że «jeśli katolicki Kościół chce, aby Arabowie nadal go tolerowali, to powinien ponownie rozpatrzeć swe stanowisko i wyciągnąć odpowiednie wnioski».

Rozeszły się ponadto pogłoski, że patriarcha koptyjski w Aleksandrii wykorzysta, swą oficjalną wizytę u Papieża Pawia VI w dniu 4 maja, aby przypomnieć Kościołowi katolickiemu, że jest wielu chrześcijan w Palestynie i w państwach arabskich, o których nikt nie troszczy się w dostatecznej mierze.

Obserwatorzy w Watykanie sądzą, że biorąc to wszystko pod uwagę, Stolica Apostolska stara się odgrodzić'! od dokumentu wydanego przez francuski episkopat”.

Tyle gazeta żydowska.

Oczywiście. Arabowie nie mają Kościołowi katolickiemu nic do rozkazywania, ani do doradzania, w co ten Kościół ma wierzyć. Gdyby Kościół ogłosił jakiś dokument, nie podobający się Arabom, czy muzułmanom, zawierający prawdy wiary czy moralności, wzgląd na Chrześcijan w krajach arabskich nie mogłby powstrzymywać Kościoła od obuwania przy treści tego dokumentu. Ilez to razy chrześcijanie musieli być gotowi na męczeństwo z takich właśnie, lub podobnych powodów! Ale rzecz w tym, że „Orientacje” francuskie wcale nie zawierają prawd wiary a przeciwnie mają treść z punktu widzenia wiary wysoce wątpliwą. I dlatego że niektórzy biskupi francuscy (bo nie wszyscy) chcą się przypodobać żydom, chrześcijanie w krajach arabskich mają doznać prześladowań, a chrześcijanie pod władzą Izraela mają się czuć opuszczeni!

Sprawa omawianego tu francuskiego dokumentu daje mi sposobność do wypowiedzenia kilku własnych uwag na ten sam temat, to znaczy na temat ustosunkowania się chrześcijan do judaizmu. Wypowiadam je jako człowiek świecki, w pełni świadomy tego, że zdanie jego nie ma żadnej powagi. Wypowiadając je, chcę bronić katolickiej ortodoksji. Gdyby się okazało, że poglądy moje są sprzeczne z tym co w punktach dogmatycznych jest wyrazem poglądu Stolicy Apostolskiej, z góry to co powiedziałem, wycofuję.

Oto moje uwagi.

1) żydzi jako zbiorowość religijna (trudno powiedzieć: jako kościół, gdyż formalnego kościoła nie tworzą), są społecznością zbuntowaną przeciwko Bogu. Byli narodem wybranym. Mesjasz narodził się wśród nich. Powinni byli przyjąć Go i pójść za Nim. Ale Go nie przyjęli. Jest to jeden z wielkich, kosmicznych buntów we wszechświecie, następny po upadku Szatana i po buncie Adama i Ewy. Rozporządzali, tak samo jak upadły Anioł, i jak Adam i Ewa, wolną wolą i z tej wolnej woli skorzystali.

Była to decyzja zbiorowości, a nie samych tylko jednostek. Dlatego judaizm jest zbiorowością religijną upadłą, — w pewnym sensie tak się mającą do narodu wybranego z czasów przed Chrystusem, jak się upadły Anioł ma do nie upadłego Anioła. Ale to nie znaczy, że poszczególny żyd (poza tymi co brali osobisty udział w skazaniu Chrystusa itp.) jest jednostką upadłą, żyie on własnym życiem, ma własną wolną wolę i może zarówno upaść, jak być zbawionym. Oraz nie ponosi winy za to, że się urodził w zbiorowości upadłej: oderwanie się od tej zbiorowości nie jest dla niego łatwe, został w określonych poję-ciach wychowany i lojalność, wierność tradycji i całej odziedziczonej duchowej spuściźnie, wierność rodzicom, przodkom, nauczycielom, swemu narodowi, bardzo mu to oderwanie się utrudnia, sprawiając, że należy on nadal do tej zbiorowości z całą dobrą wolą.

Ale dobra wola, poszczególnego żyda jako jednostki nie umniejsza złej woli judaizmu jako zbiorowości.

Żydostwo jako zbiorowość powzięło określoną decyzję i nie można go z tej decyzji rozgrzeszyć.

Decyzja ta kształtowała się w zbiorowej duszy Izraela już od pewnego czasu przed Ukrzyżowaniem, a co Chrystus o tym myślał, wiemy najlepiej z tekstu Ewangelii św. Jana, 8, wiersz 43-47:

„Czemu mowy mojej nie rozumiecie? Gdyż nie możecie słuchać mowy mojej. Wy z ojca diabła jesteście i pożądania ojca waszego czynić chcecie. On był zabójcą od początku i w prawdzie się nie

ostał, bo nie ma w nim prawdy; (.. .) Kto z Boga jest, słów Bożych słucha: dlatego wy nie słuchacie, że z Boga nie jesteście".

Wiemy jednak, m. in. z listu św. Pawla do Rzymian, że żydzi się jako zbiorowość w końcu do Chrystusa nawrócą: ***,,Zaślepienie po części spadło na Izraela, dopóki poganie nie wejdą w pełności, i tak wszystek Izrael będzie zbawiony, jak napisano",*** (11,25-26).

To zresztą wcale nie przekreśla możliwości, że Antychryst co jest szeroko rozpowszechnionym mniemaniem, może wyjść właśnie z żydowskich szeregów, z jakiegoś ich odłamu, który się nie nawróci nigdy. Pan Jezus powiedział, że żydzi za Antychrystem pójdą: ***,,Ja przyszedłem w imię Ojca mego, a nie przyjmujecie mnie: jeśli inny przyjdzie w imię swoje, jego przyjmiecie"***. (Św. Jan, 5, 43). Czy, będzie to jeszcze przed nagłym, ostatecznym nawróceniem się narodu żydowskiego ? Czy też dotyczy to nie wszystkich żydów, ale tylko jakiegoś ich odłamu, do którego wyłącznie (a nie do całego narodu) Pan Jezus w owej chwili przemawia.! ?

Należy odrzucic mniemanie, że to tylko poszczególni żydzi, a nie żydostwo jako zbiorowość, odrzucili Chrystusa. Byli oni zorganizowaną zbiorowością religijną, mieli świątynię, kapłanów i arcykapłanów, mieli warstwę przywódców religijnych, "uczonych w Piśmie", mieli panującą opinię publiczną. To nie jacyś prywatni Żydzi wydali Chrystusa Rzymianom. Został On aresztowany, przesłuchany i oskarżony przez prawowite władze żydowskiej zbiorowości religijnej i to te władze wydały Go Rzymianom, oskarżając Go i domagając się kary śmierci na Niego. Nie było żadnego rozdźwięku między tymi władzami a opinią publiczną żydowskiego narodu, ani żadnego protestu, czy rewolucji. Masy żydowskie stały po stronie swoich przywódców i domagały się kary śmierci na Chrystusa, domagały się ukrzyżowania Jego, a nie Barabasza. Ci, co poszli za Chrystusem, byli w narodzie żydowskim mniejszością, i to mniejszością prześladowaną i sterroryzowaną.

Czytamy przecież w Ewangelii, że się zamykali w swoich domach, że się bali. Niektórzy, jak Św. Szczepan, byli przez motłoch żydowski zabijani.

Trzeba tu rozróżnić dwie sprawy: nie pójście za Chrystusem i

odrzucenie Go jako Mesjasza, zarówno jak odrzucenie Jego nauki; oraz ponoszenia winy za Ukrzyżowanie Go. I w jednej i w drugiej sprawie trzeba, stwierdzić, że odpowiedzialny jest naród żydowski jako zbiorowość.

Twierdzenie, że to Rzymianie, a nie żydzi są winowajcami Ukrzyżowania, jest absurdalne.

To władze religijne żydowskie chciały śmierci Chrystusa i to żydowski tłum wołał: „Ukrzyżuj Go”! I to kapłani żydowscy wydali Chrystusa w ręce Rzymian, oskarżając Go przed nimi, jako przed władzą okupacyjną, o winy przeciwko nim. Kto jest większym winowajcą, denuncjant, donoszący okupantowi, czy okupant, który w tej sytuacji nie może przymknąć oka? Piłat chciał Chrystusa uratować, ale to żydzi mu na to nie pozwolili. To o Rzymianach Chrystus mówił: nie wiedzą, co czynią. Żydzi bardzo dobrze wiedzieli, co czynią.

Jest nieporozumieniem uważać dzisiejszą religie żydowską za identyczną z religią Starego Testamentu i tej społeczności żydowskiej, w której żyli Najświętsza Maria Panna, święty Józef i sam Chrystus Pan. Odrzucenie Chrystusa zbiegło się w czasie z zupełnym przewrotem religijnym w narodzie żydowskim: trudno wątpić, że przewrót ten był przez odrzucenie Chrystusa spowodowany: Pan Bóg odwrócił się od żydów.

Czytamy wszak o momencie śmierci Pana Jezusa na krzyżu: „I oto zasłona świątyni rozdarła się na dwie części od wierzchu aż do dołu, i ziemia zadrżała, a skały popękały”. (Św. Mateusz 27, 51). „A zasłona świątyni rozdarła się na dwoje od wierzchu aż do dołu”. (Św. Ma.rek, 15, 38). ,,I zaćmiło się słońce, a zasłona świątyni wpół się rozdarła”. (Św. Łukasz, 23, 45). Z chwilą śmierci Pana Jezusa świętość świątyni jerozolimskiej przestała istnieć. A wkrótce także i sama świątynia przestała istnieć.

Religia żydów epoki ewangelicznej (i wcześniejszej), a. religia żydów dzisiejszych, to dwie zupełnie różne rzeczy. Tamci mieli świątynię, cały skomplikowany rytuał krwawych ofiar, mieli arcykapłanów i Sanhedryn, mieli system pielgrzymek do świątyni. Ich wiara zawarta była w pismach Starego Testamentu.

Ci dzisiejsi nie mają świątyni, nie próbują jej odbudowywać, choć w ich ręku jest miejsce gdzie się ona znajdowala. całkowicie zaniechali krwawych ofiar. Nie mają nadbudowy organizacyjnej, jaka byla hierarchia arcykapłańska i sanhedryn. Ich synagogi nie są świątyniami, lecz tylko domami modlitwy i salami zebrań. Ich rabini nie są kapłanami, lecz tylko uczonymi w piśmie, nauczycielami, oraz przewodniczącymi w modlitwie; szczątek tradycji kapłańskiej, jaki się u dzisiejszych żydów przechował w postaci dziedzicznych przywilejów rodu Cohenów jest już tylko bardzo słabym echem dawnej roli warstwy kapłańskiej. Nurtują w żydostwie prądy wtajemniczenia, których przejawem jest rola „cadyków", nie mające z religią starotestamentową nic wspólnego. Wprawdzie dzisiejsi żydzi uznają główne części Starego Testamentu za, swą świętą księgę, ale interpretują tę księgę w sposób nowy, mianowicie przy pomocy Talmudu. W istocie, to Talmud jest dziś ich główną świętą księgą, a Stary Testament o tyle tylko, o ile jest przez Talmud cytowany i objaśniany. Mają ponadto inne jeszcze pisma religijne, do których (wszyscy, lub niektórzy), przywiązują wielką wagę. Jedną z nich jest Kabała, bardzo już swą treścią daleka od tego w co wierzyli późniejsi pierwsi chrześcijanie.

1) Być może jest wolą Boga, by w chwili końca świata żydzi byli obecni w Jerozolimie, a nawet może by znajdował się tam ośrodek przywódczy żydowskiego narodu, ale to nic znaczy, by żydzi mieli w Jerozolimie królować.

Utworzenie państwa izraelskiego w Ziemi świętej jest faktem czysto politycznym, bez żadnego znaczenia mesjanicznego.

Osobiście, życzę Republice Izraelskiej wszystkiego dobrego. W r. 1967, gdy wydawało się, że może być zmiażdżona, co mogłoby pociągnąć za sobą eksterminację lub wygnanie jej ludności, życzyłem jej zwycięstwa. Uważam, że żydzi mają do tego prawo, by mieć jakieś miejsce pod słońcem wyłącznie dla siebie i by mieć „siedzibę narodową" o charakterze państwowym, w której mogliby się jako naród rozwijać i kwitnąć. A ich godne szacunku, dwutysiącletnie przywiązanie do porzuconej Jerozolimy zasługuje na to, by mieli tę siedzibę narodową nie gdzie indziej, tylko w Ziemi Świętej. Na prawo do pobytu na tej ziemi zasłużyli sobie nie tylko tymi dwoma tysiącami lat tęsknoty i wierności,

ale tez wielkim wkładem osobistego życiowego poświęcenia, pierwotnych osadników w kibucach, oraz wkładem pracy, wyniku i także i pieniędzy, za które przeciez początkowo ziemię od Arabów kupiono.

Ale prawo żydów do własnej siedziby narodowej nie oznacza, by takie same prawo do własnej ojczyzny osobnego narodu w rodzinie narodów arabskich, jakim są Palestyńczycy, miało być podeptane. Także i oni mają prawo do własnego państwa. Mają także i prawo do wynagrodzenia olbrzymich, wyrząnych im krzywd, a przede wszystkim bezprawnej konfiskaty bez odszkodowania części ich ziemi, domów i dobytku i wyrzucenia ich na wygnanie.

Żadne względy międzynarodowej, czy naturalnej sprawiedliwości nie wymagają, by Republika Izraelska musiała być małym mocarstwem, potęgą militarną zdolną zniszczyć Egipt jedną bombą atomową, rzuconą na tamę asuańską (przez co cały naród egipski może być skazany na utopienie), potęgą polityczną, marzącą o Damaszku, Bagdadzie i dostępnie do Zatoki Perskiej, potęgą gospodarczą, dążącą w łączności z potęgą diaspory, do panowania nad światem.

Wydaje mi się, że sprawiedliwym rozwiązaniem byłyby dwa państwa w Ziemi świętej, żydowskie i arabskie, żyjące w zgodzie obok siebie na odpowiednio podzielonym terytorium i odbudowane w swej arabskiej części przez wielkiej skali pomoc gospodarczą odszkodowawczą żydowską. Albo też jedno państwo federalne, złożone z dwóch kantonów, żydowskiego i arabskiego, podobne do Szwajcarii, czy może do Jugosławii.

Osobnym zagadnieniem jest sprawa Jerozolimy i innych miejsc świętych.

Jerozolima jest miastem świętym nie tylko dla żydów, ale także i dla chrześcijan, oraz muzułmanów.

Przez wieki całe chrześcijańska Europa walczyła o wyzwolenie Jerozolimy spod jarzma niewiernych.Czy mamy dzisiaj, my chrześcijanie, o Jerozolimie zapomnieć ?

Sprawiedliwym rozwiązaniem sprawy Jerozolimy jest uczynienie z niej, a przynajmniej z jej starego miasta, strefy niezależnej od wyłącznej

władzy żydów.

Miało by się ochotę zaproponować przyłączenie starej Jerozolimy, a obok niej także i Betleem i Nazaretu do Państwa Watykańskiego, to znaczy uczynienie z nich enklawy pod władzą Papieża. Ale jest jasne, że w dzisiejszej sytuacji to jest rozwiązanie niewykonalne. Tak więc rozsądnym rozwiązaniem byłoby utworzenie „Terytorium miejsc świętych” jako zony międzynarodowej, rządzonej przez radę czterech religij (katolików, chrześcijan wschodnich, żydów i muzułmanów), a znajdującej się pod opieką i gwarancją wielkich mocarstw.

** Biuletyn (mimo skrajnej nazwy będący znanym francuskim dwumiesięcznikiem), mówiąc*

„drugim” oskarżeniu, nawiązuje do wydania w roku 1973 Nowego Msz-.lika Niedzielnego, będącego wydawnictwem oficjalnym Episkopatu francuskiego, polecanym przez biskupów i k er i noszącymImprimatur J.E. ks Boudon, biskupa Mendę, będącego od wielu lat prezesem francuskiej Komisji Biskupiej do spraw Liturgii. Mszalik ten zawiera odchylenia od katolickiej prawowiernoxci. N. in. na str. 383 tak pisze o Mszy Św.: „Nie chodzi o dodawanie jednej Mszy do drugiej, choćby wewnętrznie

zewnętrznie nie wiedzieć jak dobrze odprawionej, po to, by otrzymały od Boga łaskę.

Chodzi po prostu o przypomnienie jedynej ofiary, już spełnionej: tej doskonalej ofiary, w której Chrystus Jam się ofiarował i o nasze przyłączenie się do niej”. Biuletyn przypomina, że slowa te są w jawnej sprzeczności z trzecim kanonem Soboru Trydenckiego o Mszy Św.: ..Jeśli ktoś mówi, że Ofiara Mszy jest tylko aktem uwielbienia i dziękczynienia, lub tylko prostym przypomnieniem Ofiary spełnionej na Krzyżu, niech będzie Anatema”.

Spowodowało to liczne echa w prasie francuskiej. Ale jak dotąd, Episkopat francuski nie zareagował na to. „To właśnie owo milczenie nas niepokoi” — pisze „Bulletin”.

CHRZEŚCIJANIE A ŻYDZI

OPOKA nr.8 , Londyn 1978,

Jędrzej Giertych